№ 152. Kraków 8 Lipca — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

. wychodzi codzie yjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Dodatek miesię wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Prz Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 7 lipca.

Bil lorda Lucana przyjęty w Izbie lordów ukończył jak się zdaje sprawę o żydach w parlamencie angielskim, ciągnącą się od lat kilku. Przypomnieć tu należy, że ostatni bil lorda Johna Russella otwierający żydom wstęp do parlamentu przez zmianę w rocie przysięgi, przyjęty ogromną większością w Izbie niższéj, zwrócony jéj został przez Izbę lordów ze zmianami, na które Izba niższa przystać nie chciała. Komisya wyznaczona do porozumienia się obu Izb, nie miała innego rezultatu, prócz przekonania Izby lordów, że Izba niższa nie ustąpi, że w razie dłuższego lordów oporu, Izba niższa wprowadzi p. Rotszylda na mocy specyalnej rezolucyi czyli postanowienia, które pomimo wszelkiéj opozycyi Izby lordów utrzymywać będzie. Byłoby to nader ważne zajście między obiema Izbami, i stawiałoby najwyższy trybunał w przykrem położeniu. Lord Lucan starając się uniknąć téj gwałtownéj kolizyi, podał bil upoważniający Izbę niższą do uwolnienia żydów od składania całkowitéj roty przysięgi, i dozwalający im opuścić wyrazy: „na prawdziwą wiarę chrześcianina“. Ztąd hrabia Derby mógł był powiedzieć o tym bilu, że takowy szanując zasadę dawniejszych postanowień Izby lordów zgadza się z jéj godnością, i upoważnia tylko Izbę niższą, do uwolnienia niektórych osób od wymówienia pewnéj części roty przysięgi, skoro to uzna za stósowne.

Tym sposobem osłoniła arystokracya angielska to nowe ustąpienie parciu stronnictwa radykalnego, przez co żydzi przypuszczeni zostali do zasiadania w parlamencie angielskim. Zasługuje tu na uwagę okoliczność, że i ta reforma nastąpiła w chwili gdy torysy są u władzy. Pod ich administracyą Izba lordów opuszcza sprawę której broniła przeciw tylu gabinetom liberalnym, jakby dowieść chciała raz jeszcze, że arystokracyi angielskiéj należy się prawo przewodniczenia w reformach. Hr. Derby i jego koledzy nie przestają być przeciwni zasadzie, wypowiadają to otwarcie, ale również otwarcie ustępują opinii publicznéj. „Dawne nasze doświadczenie, powiada hr. Derby, uczy nas, że podobną opozycyę nie należy po za pewne granice przeciągać“. Uznawszy, że chwila ustąpienia nadeszła, popierał bil lorda Lucana. Jest to więc tylko po prostu karta z dziejów parlamentu, narodu i arystokracyi angielskiéj.

Korespondencya Czasu

Z pod Mielca 4 lipca.

Nadwisłocze nasze wyraźnie w Egipt zamienić się myśli. Nie co do niewoli egipskiéj, uchowaj Boże; nie co do plag egipskich, boć oprócz kilku lichwiarzy i pokątnych pismaków, innego plugastwa nie mamy; nie co do żyzności egipskiéj nareszcie, ale co do braku deszczu, z tą różnicą atoli, że Nil u nas nietylkoby nie wylewał, ale wysechłby niezawodnie, a wszystkie krokodyle i hipopotamy wyzdychałyby dla braku paszy. Jeżeli są u nas zwolennicy nieurodzajów, co przez to spodziewali się podniesienia cen, to mogą opływać już w téj roskoszy. Wszystkie zboża zimowe i jare, konicze, trawy, jednem słowem praca i nadzieja całego roku pali się przy wolnym ogniu. O deszczach co padają koło Krakowa, co we Lwowie zgoła śmiały się targnąć na kursa, czytamy tylko w gazetach. Jak będzie przeżyć ten rok i uczynić zadosyć pieniężnym obowiązkom? jak przeżywić inwentarze? Oto kwestya agronomiczna, którą sobie każden zadaje, ale czy kto rozwiązać potrafi, bardzo wątpię. Jedne ziemniaki wczesne dotąd nie źle się trzymają, to téż, kto ma gorzelnię, może wywarami podoła wyżywić przynajmniéj bydło, o wypasie ani myśleć. Ale i ta nadzieja bardzo zagadkowa, bo i ziemniaki bez deszczu nie urosną. Gleba nasza nadwisłoczna im daléj od koryta Wisły, jest tego rodzaju, że ani zbytniego mokra, ani posuchy nie znosi. Rok tak zwany przewłoczny, częstemi a niedługo trwającemi deszczami przeplatany, jest nam najpożądańszy, ale jakże mało lat takich bywa! To téż owa reputacya żyzności jakiej okolica nasza używa, jest tak uzurpowana, jak większa część reputacyi na świecie.

W innych za to względach celujemy niestety! i tak niedawno dowiedziałem się z pewnego źródła, że od czasu zaprowadzenia sądu inkwizycyjnego w Kolbuszowéj, dokąd sprawy karne i z naszego powiatu należą, oprócz zdrady stanu i wielożeństwa, nie ma zbrodni kodeksem karnym przewidzianéj, którejby nasz powiat Mielecki nie dostarczył, nie wyłączając nawet takiéj rzadkości, jak fałszerstwo papierów publicznych. W tym roku było już kilka wypadków podpalania lasów. W jednéj wsi chłopi niedawno popełnili gwałt, przemocą wpuszczając bydło na pastwiska dworskie. Przy komisyi śledczéj okazało się, iż podmówił ich do tego pisarz pokątny, któren też został przytrzymany i zapewne otrzyma zasłużoną karę.

Powiat sąsiedni Kolbuszowski więcéj leśny i piaszczysty, daleko w rozmaitość zbrodni jest też uboższy. Prosta kradzież za to więcéj tam grasuje. Niedawno w Czarnéj koło Sędziszowa okradziono plebana zupełnie, tak że w pożyczanych butach zaniósł on skargę do powiatu. Szczęśliwym trafem w powiecie Głogowskim, woźnemu nocującemu w karczmie, udało się wypatrzeć i ująć jednego ze złodziei żyda; dwóch innych żydów ujęła gdzieś ck. żandarmerya. Wszyscy ci złoczyńcy wymknęli się jednak z rąk sprawiedliwości, a poszkodowany jak był tak i został bez butów. Inni zaś posiadacze tego niezbędnego a nader w tych czasach drogiego artykułu, w nieustannéj żyją tam trwodze, spoglądając sobie po nogach rychło i na nich koléj przyjdzie.

Źle może robię wykrywając te tajniki społeczeństwa mojéj okolicy, nie godzi się bowiem jak mówią, kalać własnego gniazda. Sądzę jednak, iż godnem jest uwagi smutny ten stan moralny, godnemi też byłyby zbadania przyczyny złego; a możeby praktyczniejsze, czyli raczéj mówiąc po prostu, surowsze środki były tu na swojem miejscu. Chwalebna jest ludzkość i łagodność z ludźmi wykształconemi, na masie zepsutéj rozmaitymi wpływami, wywiera ona skutek przeciwny.

Wiedeń 5 lipca.

⚮ Prawo gminne, o którego bliskiem pojawieniu się tak głośno w tych dniach mówiono, żem wieść tę wam przesłać za przyzwoite mniemał, jest jeszcze jak się dziś z pewnego dowiaduję źródła, dopiero na ukończeniu. Rada Państwa zajmowała się niem na posiedzeniu przed trzema dniami. P. Minister spraw wewnętrznych bar. Bach, nagli pracę tę o ile może, gdyż czuje równie jak wszyscy bezstronni sędziowie, ważność dzieła i konieczność zaspokojenia cierpliwie oczekujących milionów ludności. Lecz gorliwość i pracowitość tego męża stanu, znajdują w łonie tak różnorodnego ciała jak Rada Państwa, co raz to nowe zapory. N. Pan ma wszakże w swym ministrze niezachwiane i zupełne zaufanie, na którem oparty bar. Bach potrafi te zapory usunąć i organizacyi państwa dwa węgielne kamienie jakiemi są: prawo gminne i reprezentacye prowincyonalne, szczęśliwie i rychło na widok publiczny wyprowadzić.

Arcyks. Maksymilian, którego wyjazd do Włoch miał nastąpić dzisiaj, przedłużyć musiał tu swój pobyt jeszcze o dni kilka z powodu prac tyczących się nowéj organizacyi, marynarki i rekrutowania do służby morskiej.

W dyplomacyi austryackiej mają nastąpić za dwa lub trzy miesiące rozmaite zmiany co do osób. Dotąd niewiadomo, kto zajmie miejsce hr. Walentego Esterhazego w Petersburgu. Jenerał Martini poseł w Neapolu, przybywa tu za dni kilka i jak mówią bez powrotu na swe stanowisko. Podobno że i bar. Hübner zaczyna sobie przykrzyć pobyt w Paryżu.

Znany publicysta i właściciel czasopisma *Humorist*, pisarz i poeta ulubiony od tutejszéj publiczności p. Saphir jest niebespiecznie chory w Baden. Pisze wszakże codzień, lub dyktuje swe wesołe artykyły. Przyjaciele zamierzają przyjść mu z pomocą i ulgą, otwierając składkę publiczną.

Poznań 4 lipca.

W ciągu ostatniego tygodnia, wielce rozmaitem było życie poznańskie. Mieliśmy pierwsze posiedzenie publiczne Towarzystwa przyjaciół nauk, pierwszy popis publiczny instytutu edukacyjnego żeńskiego, pod zarządem zakonnic Urszulanek zostającego; daléj od wielu lat powtarzającą się loteryę i wentę na sieroty domu śgo Wincentego; mieliśmy wystawę zwierząt i narzędzi rolniczych, wyścigi konne, dwa koncerta skrzypka Kątskiego, bal ochoczy; wreszcie każdego wieczora reprezentacye skoczków Rentza od kilku już tygodni trwające. Obok tego obrabiały się tranzakcye i interesa Śto Jańskie, ale o pierwszych wcale nie słychać, drugie aczkolwiek smutne, nieomal przygłuszone były, tylu niezwykłemi zajęciami, w zwykle tak pustym Poznaniu.

Posiedzenie publiczne Towarzystwa przyjaciół nauk, odbyło się poważnie, z dość licznym udziałem publiczności płci obojéj; raport znany wam z *G. W. Księstwa*, świadczy, że pracowano w różnych kierunkach, tylko z tem nazwiskiem Towarzystwa przyjaciół nauk, ze względu na świetną przeszłość Towarzystwa warszawskiego, a z listą członków naszego, oswoić nam się trudno; nie możemy bowiem inaczéj uważać dziewięć dziesiątych naszych stowarzyszonych, jak za towarzystwo składkujące na cele naukowe.

Popis publiczny Urszulanek nad spodziewanie świetne wykazał rezultaty. Zaszczycił go swą obecnością JO. Arcypasterz z kilku innymi członkami kapituły; były także obecnemi najwyższe władze administracyjne i szkolne, wreszcie interesowana publiczność, a wrażenie ogólne było takiem, że tylko niechęć mogłaby być nie tylko niezadowolnioną, ale nawet nie zdumioną rezultatami, które łaska Boża, w tak krótkim czasie osiągnąć pozwoliła.

Loterya i wenta na sieroty domu Śgo Wincentego, odbyta pod przewodnictwem hr. Działyńskiéj i dam Towarzystwa Śgo Wincentego, w sali pałacu Działyńskich, pomimo zachodów dam przewodniczących, nie była tak obfitą w dochód, jak lat innych. Gdy bowiem chodzi o wyścigi konne, o skoczków Rentza, znajdujemy naturalną rzeczą biedz tłumnie do Poznania, gdy o rzecz miłosierdzia, każdy z rozczulonem sercem mówi o obowiązkach względem miejscowych biednych na prowincyi.

Wystawa zwierząt i narzędzi gospodarskich, nie obudziła tego zajęcia, na jakie zasługiwała. Po części tłómaczy się to brakiem centralnego Towarzystwa rolniczego, któreby interes ogólny obudzić umiało i musiało.

O wyścigach konnych lepiéj milczeć. Lista ścigających się, najlepiéj dowodzi, że to zabawa tu w Poznaniu nie nasza, ani nam właściwa, ani pod jakimkolwiek względem położeniu naszemu odpowiednia. Bal który się w skutku tego liczniejszego zjazdu ułożył, wszystkich skocznych wielce zadowolnił; koncerta Kątskiego zajęły wszystkich znawców i amatorów, ale sala nie była odpowiednio napełnioną, kiedy tymczasem tego samego wieczora cyrk Rentza podobno opływał w publiczność, byłoby to dziwnym znakiem smaku publicznego.

Zaczynamy się krzątać by składki na pogorzały Buk ożywić i obfitszemi uczynić; okropną jest dola tego pożarem zniszczonego polskiego miasteczka, a z boleścią przyznać wypada, że ani setnéj części nie widać tego zajęcia, jakie w roku zeszłym po pożarze Bojanowa okazano.

W końcu pozwolę sobie podać cyfry, zawsze najwymowniejsze, instytutu naszego kredytowego:

Pożyczka wydana na dobra w 4% i 3½% listach zastawnych wynosiła ogółem	25,546,460 tal.
Z tych umorzono do nowego roku r. b. w 4% listach zastawnych	6,153,850 „
W 3½% „ „	3,392,460 „
Wypowiedziano czyli spłacono z dóbr w 4% listach zastawnych	3,504,675 „

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVII.

Akty uroczyste — Wystawa sztuk pięknych przez artystów polskich — Zabawy muzykalne — Herman — Marya Kleinschnek — Win. Pol — Ślub — Gabryel Rożniecki jako muzyk.—

Na samych prawie uroczystościach szkolnych zszedł nam tydzień ubiegły, a zajęcia te dotykały wszystkich, bo któż niemiał synów lub córek, albo wreszcie krewnych w tutejszych instytutach naukowych, począwszy od szkółki powiatowéj, aż do Instytutu szlacheckiego.

Akta więc uroczyste po gimnazyach, instytutach, i wszelkiego rodzaju zakładach naukowych, stanowią przez czas trwania swego interes ogółu i należą do zajęć tego rodzaju, na które obojętnem okiem spoglądać niemożna. Nie małe bo też zadanie leży na ich odpowiedzialności. Tam to mają się kształcić serca młodzieży, tam to mają się przysposabiać umysły do zajęcia niegdyś ważnego w społeczeństwie stanowiska, ztamtąd nakoniec mają wyjść przyszli obywatele i podpory kraju, pisarze, artyści uczeni, słowem cała przyszłość narodu, cała jego mądrość i potęga.

Od tych więc usposobień, czyli jaśniej mówiąc: z jakiego kto stanowiska zapatruje się na te zakłady, od tego zależą wrażenia jakie odbiera znajdując się jako świadek na owych uroczystych aktach. Nigdy one nie były bardziej budzącemi ciekawość jak dzisiaj, nigdy też większa niespoczywała na nich odpowiedzialność jak w czasach obecnych. Nikt nie przesądza, nikt nie uprzedza przyszłości, ale każdy z kredką sumienia w ręku, pragnął by wydobyć cyfrę, jaka z podsumowania tego wszystkiego wypadnie; a ta właśnie ciekawość i to ogólne zajęcie się faktem, do którego tyle każdy z dobrze myślących przywiązuje wagi, stanowi niejako zasługę tych wszystkich, którzy z taką skwapliwością spieszą w owe szranki, gdzie mają się spotykać umysłowe zdolności. Daj tylko Boże, aby z tych nowych oraczy myśli i słowa, miał kiedyś kraj pociechę!

Do nowości tego rodzaju obchodzących ogół, należy także i wystawa sztuk pięknych, złożona z prac z samych tylko artystów polskich, jaka w tych dniach otwartą została w Warszawie. Wiadomo już iż artyści polscy stanowczo się cofnęli od przyjęcia udziału w nieustającéj wystawie sztuk pięknych, założonéj przez przybyłych do Warszawy Włochów pp. Zmyoski i Tabachi. Odkąd więc sami na własną swą rękę otworzyli wystawę polską, odtąd ustała już walka, a ciekawość ogółu zwróciła się ku téj nowości. Pierwsza chwila otwarcia zgromadziła najpierwsze znamienitości w kraju; a obok imion znanych i zasłużonych artystów, jak Suchodolskiego, Kaniewskiego, Lessera, Hadziewicza i tylu innych, stanęły imiona już reprezentujące szkołę nową, już świeżo wychodzące na jaw, a których prace, zasługują na uznanie ogółu. Popęd ku téj wystawie okazał się ogólny, na współczuciu zaś publiczności nie zbywa, a to wszystko zdaje się być dostatecznym, aby powzięty i przyprowadzony nakoniec do skutku zamiar, został pomyślnym uwieńczony skutkiem. Z czasem zapewnie wystawa ta wyrobi sobie swój własny kunstverein, zwłaszcza gdy usunie z pola działań współzawodniczkę włoską, która obecnie przy jéj działaniu, ostać się nie zdoła. Przypuszczać tu koniecznie wypada, iż artyści polscy mając przed sobą widoki, podwoją swe usiłowania, a że między niemi na talentach niezbywa, niema zatem wątpliwości, że wytrzymają wszelkie, choćby najniebezpieczniejsze współzawodnictwo i szybko wypłyną na wierzch, jak to już nieraz dawali tego dowody przy mniéj szczęśliwszych nawet okolicznościach.

Powiadają jakoby młodzi nasi artyści, byli zbałamuceni pochwałami, jakich im nieszczędzono, od pierwszego ich wystąpienia na świat. Bajki to są zupełne, klaskano zaprawdę, ale wtedy, gdy przedstawiona przez tego lub owego praca, zasługiwała na poklask, a nieoszczędzano i karcono, kiedy w pracy téj przebijało zaniedbanie. Nikt nie patrzał na wiek, ale na rezultat, tak samo jak nie patrzą na przyczynę ale na skutek. Czemuż po dziś dzień, dzieło Sosnowskiego wyobrażające Chrystusa, a wykute z marmuru kararyjskiego, budzi powszechne zajęcie i podziw, i im więcéj zapoznane, tem uwielbiane więcéj. Nikt jednak niepyta kto jest ten Sosnowski, czy młody, czy stary, tylko uwielbiają w nim ów olbrzymi talent, jakiego dowody złożył w rzeźbie Chrystusa. Nie po brodzie, ale po zdolnościach należy sądzić artystów, i wszelkie bez wyjątku inteligencye, bo pomiędzy talentem, a doświadczeniem, wielka przestrzeń istnieje!

Gdy zaś artyści polacy otwierali swoją wystawę, Zmyoski tymczasem na kilka dni przedtem dokonał losowania niektórych obrazów przeznaczonych na rozegranie. Kilkanaście osób, stało się panami pięknych dzieł mistrzowskich, bo w te nie ma co mówić dosyć obfitowała wystawa włoska. Gdyby jednak podobne przywileje, jakie posiadła, mogła otrzymać i wystawa polska, niezbrakłoby jéj także na dziełach wyższego rodzaju, czego dowodem owe kilkadziesiąt sztuk, z jakich pierwszą urządzono wystawę. Dzieła te były zbierane na prędce, a jednak pomimo to, chociaż znajdą się między niemi niektóre słabsze, ale są też nawzajem i bardzo piękne. Zresztą wystawie téj łatwiéj będzie się utrzymać jak każdéj innéj, byle tylko niezasypiała pola, i odznaczała się starannością; bowiem pierwszego dnia otwarcia jéj dla publi-

Wypowiedziano czyli spłacono z dóbr w $3^1/_2$ % listach zastawn.	636,440 „		
ogółem	13,687,425 tal.		
Tak że dziś cała pożyczka na dobrach ciążąca już tylko wynosi	11,859,035 tal.		
Zaległości Towarzystwa kredytowego od roku 1822 do nowego roku r. b.	tal. 14,396	srg. 16	fen. 10
Z ostatniéj wersury, które zwykle w ciągu półrocza się upłacają	31,341	20	5
ogółem	45,738	7	3

23 dóbr zostaje pod sekwestracyą Towarzystwa kredytowego, za zaległe prowizye sumą powyższą objęte, z 19stu dóbr w Księstwie obecnie pod subhastą będących, żadne na wniosek Towarzystwa na sprzedaż nie jest wystawione.

Fundusz tak zwany właściwy Towarzystwa z stałych wypłat i oszczędności pochodzący wynosi 1,353,329 tal. 24 srg. 6 fen.

Od lat 12tu umorzenie, pomnożyło się o 9 milionów talarów, a fundusz właściwy o przeszło drugie tyle.

Cyfry te są najlepszym dowodem wzorowéj i sumiennéj administracyi instytutu świetnego w ogóle stanu Towarzystwa kredytowego. Ale po tyloletnich klęskach, przy tak znacznem umorzeniu, koniecznemi nowe źródła kredytu ziemskiego, konieczność ta i z strony rządu uznaną została otworzeniem w roku zeszłym nowego instytutu kredytowego. Pomoc ta wszakże niedostateczna; ci bowiem, którzy chcąc korzystać z znacznego umorzenia, chcieliby przejść z dawnego do nowego instytutu, muszą 1) o łaskę tą prosić a 2) przynajmniéj 30 % stracić, licząc, że spłacić muszą w nominalnéj wartości pożyczkę $3^1/_2$ %, kiedy listy te 87 stoją, a odebraliby listy z nowego instytutu także 87 stojące, a do tego 4 % płacące, dodając koszta zwykłe przy takiéj operacyi najmniéj 30 % straty liczyć trzeba, a podobnéj łaski, to i bez prośby od każdego lichwiarza dostanie.

Ponieważ rząd królewski uznał potrzebę nowych źródeł kredytu ziemskiego otwierając nowy instytut kredytowy, a z drugiéj strony, nie chciałby podobno, aby pożyczka ziemsko-kredytowa równała w stratach z pożyczką którą uważają za lichwiarską, nie podobna więc przypuścić, by skromne a słuszne wnioski ukończonego walnego zebrania, o rozszerzenie dawnego instytutu kredytowego, na funduszu właściwym oparte, uwzględnienia nie znalazły.

Paryż 3 lipca.

B. Wyszła wczoraj z druku na widok publiczny broszura, pod tytułem *Napoleon III et les provinces Danubiennes.* Formą i rzeczą, stylem i myślą, przypomina pisma, które już nieraz w ważniejszych chwilach do opinii publicznie się odwoływały. Pojawienie się téj pracy zrobi niemałe zapewne wrażenie w sferach dyplomatycznych. Siódma konferencya dziś ma się odbyć, jeżeli lekarze dozwolą Fuadowi paszy brać udział w naradach. Zapowiadają posiedzeniu temu ważne jakieś przeznaczenie. Jest rzeczą prawdopodobną, że prorocy tym razem tak jak często zawiedzeni będą. Konferencye paryskie mogą nastręczyć członkom i ich mandatom uciążliwéj, kłopotliwéj, trudnéj, ale to pewna, że nie głośnéj pracy. Żadnych szczegółów dowiedzieć się nie można, nawet tego trudno dojść, czy są już jakie decyzye przyjęte. Ktokolwiek przytacza wiadomości jakoby uzasadnione, ten albo mistyfikuje lub sam jest mistyfikowany. Broszura, o któréj wyżéj wspomniałem, traktuje przedmiot tak jak gdyby nic jeszcze nie było postanowionem.

Komisarze następni mianowani zostali do rozgraniczenia Czarnogóry od Turcyi: Ze strony Francyi p. Hecquard konsul w Raguzie, ze strony Anglii pan Churchill także konsul w tem mieście, ze strony Turcyi Kiamil Effendi. Przydany został nadto wyłącznie zapewne dla technicznych prac kapitan sztabu jeneralnego francuskiego Gelis i udał się już w tym celu do Konstantynopola. Koncentracya wojsk tureckich na granice Czarnogóry i blokada tego kraiku, bardzo jest tu źle widzianą. Wszystkie organa druku bez wyjątku zgadzają się na przyganianie Porcie ottomańskiéj kroku, którem może pociągnąć za sobą nieobliczone dla niéj następstwa. Gdyby z jakiéjkolwiek bądź strony rozpoczęto kroki zaczepne, nie wiadomo gdzie i kiedy zakończyłby się spór na tak maleńkim punkcie rozpoczęty.

Coraz więcéj użalają się tu na niewdzięczność Turcyi. Coraz wydatniéj pokazuje się jéj niechęć w dopełnieniu przyrzeczeń. *Hattihumajon* jest przedmiotem częstych rozbiorów, które całkiem nie są na korzyść sułtana. Zdaje się, jak gdyby teraz dopiero dostrzeżono na jak niemożebnéj podstawie budowano nadzieje odrodzenia Turcyi. Dziwią się, że Turcy nie chcą przestać być Turkami.

Piszą z Konstantynopola, że ambasadorowie angielski i austryacki zgodzili się z Portą ottomańską na przeszkadzanie wszelkiemi siłami jakiemu bądź powiększeniu terytoryalnemu Czarnogóry, a głównie na niedopuszczenie, ażeby kraj ten miał przystań na morzu Adryatyckiem. Fregata rosyjska „Polkan“ złączyła się z flotyllą francuską na morzu Adryatyckiem i przeszła pod komendę francuskiego wice-admirała Julien de Lagravière.

Rozruchy w Kandyi, widać że nie zupełnie uśmierzone, skoro *Journal de Constantinople* z 19go czerwca donosi, że cztery bataliony tureckie, które pierwotnie do Raguzy były przeznaczone, zwrócone i do Kandyi wysłane zostały.

Dania w obojętnem milczeniu przepuszcza termin naznaczony przez sejm frankfurtski. Mówią, że Austrya i Prusy zupełnie w téj kwestyi zgodne, mają przedsięwziąć środki celem sprowadzenia kwestyi na pole czysto niemieckiéj polityki. Postępowanie swoje w niczem nie uwłaczające samowolności Danii i jéj terytoryalnéj nietykalności, objaśnią cyrkularzem do mocarstw europejskich, zwracając ich uwagę na obowiązki Danii, jako członka rzeszy niemieckiéj.

Zmiana ministeryum w Hiszpanii, nie zadziwiła już nikogo, tak są wszyscy przyzwyczajeni do tego rodzaju niespodzianek. Jenerał O'Donnel miał za parę dni wyjechać do Paryża. Dziennik rządowy donosił tę wiadomość. Tymczasem królowa na balu nadzwyczaj była uprzejmą dla jenerała i innych osób, które wszystkie we dwa dni zostały ministrami z jenerałem na czele. Czas dopiero wykryje tajemnicę zmiany lakonizmem i błędami telegraficznymi jeszcze bardziéj zamąconéj.

Zwracają uwagę na szczególniejszą dążność dwóch dzienników niegdyś razem i równolegle postępujących. *Patrie* objawia szlachetny zwrot ku wolności. *Le Pays* zamruża oczy i broni się jakby od straszydła. *Patrie* pamięta słowa Cesarza rokujące w danym czasie uwieńczenie budowy rządowéj przez szereg instytucyj liberalnych. *Pays* radby jak najsprężystszych więzów na nogi i ręce, któreby się poważyły dążyć do wolności. *Patrie* wraz z ogółem prawie indywidualnym widzi w wyniesieniu p. Delangle i innych zmianach symptomata zwrotu liberalnego. *Pays* twierdzi wbrew wszelkiéj oczywistości, że tylko osoby zmieniono, rzecz zaś ta sama została. Jenerał Espinasse a p. Delangle to wszystko jedno. Nie ubliżając w niczem osobie jenerała powszechnie cenionego, można zaręczyć dziennikowi *Pays* najniesłuszniéj podobne nazwisko noszącemu, że kraj cały przyjął jako oznakę reakcyi liberalnéj tak nominacyę pana Delangle jako i księcia Napoleona. Z radością widzieć będą Francuzi takich ludzi, jak jenerała Espinasse na czele wojska, ze smutkiem na czele administracyi. Bo jak szlifa pojawi się w biórze czysto cywilnem, to widać, że żandarm potrzebny na ulicy.

Dzienniki w Amiens zamieściły oświadczenie *communiqué*, że podporucznicy de Hyenne i Courtiel nie będą stawać przed żadnym sądem wojennym. Mylnie w tym względzie były zawiadomione dzienniki paryskie. Uwolnienie cywilnych od odpowiedzialności, pociągało zaniechanie procedury wojskowéj, lub co gorsza uniewinnienie przez sąd wojenny. Smutna to sprawa, ale loiczna. Jeżeli jest armia, musi być w niéj duch jedności. Solidarność nawet w przekroczeniu obowięzująca. Smutny jest ten rozdział fraka z mundurem. Przykre zaprzeczenie najwznioślejszych zasad filozofii. Ale kiedy potrzeba wziąść Małachowę, a dwa lata w cichości i sile na to wzięcie czekać i cierpieć, dobrze jest wtenczas mieć armię, dobrze jest posłużyć się nią. Niechże frak będzie względny dla munduru, a pióro ostrożne z orężem.

Ogłoszony w wczorajszym *Monitorze* dekret mianujący bióra ciała prawodawczego, dał powód do wniosku, że nastąpi krótkie nadzwyczajne posiedzenie tegoż ciała. Zdaje się jednak, że nominacya biór odbyła się jedynie w celu dopełnienia warunków konstytucyi która wymaga ażeby bióro na rok jeden było ukonstytuowane. Dnia 2 lipca 1857 był ogłoszony dekret przedostatniej nominacyi. A jednakże jest przedmiot ważny którem potrzebowałby spiesznego rozwiązania, a musi być przez Izby roztrząsany. Tym przedmiotem jest kwestya Towarzystw kolei żelaznych, czekających od rządu pomocy w krytycznem położeniu w jakiem się znajduje. Rząd francuzki chcąc uniknąć klęsk i zawodów doznanych przez koleje angielskie, dozwolił i zachęcał nawet rozmaite towarzystwa ażeby się w sześć głównych grup zlały i tem zcentralizowaniem exploatacyi, zapobiegły na zawsze skutkom szkodliwego współzawodnictwa. Stósownie do zachęcań rządu cała sieć kolei francuzkich przedstawia obecnie tylko sześć wielkich towarzystw. Każde z tych towarzystw miało sobie przydane pewną liczbę ubocznych kolei lub członków które w pewnym terminie wykonać zobowiązało się, dla uzupełnienia systematu ogólnego kolei francuzkich jeszcze za czasów Ludwika Filipa przyjętego. Wykonanie tych dodatkowych robót rozłożone na pewny przeciąg lat, właśnie teraz nie jednej kompanii przypada. Tymczasem akcye dróg żelaznych nisko stoją. Nie podobna myśleć o nowej emisyi, bo właśnie ta obawa kosztów na budowę ubocznych linij słusznie czy niesłusznie wpłynęła na zniżenie wartości dawnych akcyj. Zyskanie zaś kapitału za pomocą wystawionych obligacyj takżeby się pod korzystnemi warunkami nie dało uskutecznić z powodu stanu giełdy i obawy czy przedmiot zastawu odpowie zaciągniętej pożyczce.

Słowem zniżony kurs akcyj dróg żelaznych nie jest na rękę ani rządowi ani kompaniom. Rządowi, bo tamuje rozwinięcie systematu, kompaniom, bo stawia ich pod rygorem odpowiedzialności za niedotrzymanie warunków umowy. Trwają więc w tym celu od dosyć dawna narady między delegatami Towarzystw i członkami rządowemi. Stanęło jak twierdzą na tem, że rząd poręczy 4 procentu kapitałowi, którem się użyczy czyli to pod formą akcyj czy obligacyj kompaniom dróg żelaznych. Procent ten jest minimum korzyści i nieprzesądza innych, które w ciągu exploatacyi wyniknąć mogą. Oprócz procentu poręcza rząd jeszcze 65 centimów na amortyzacyę. Kwestya obrachowania korzyści była dosyć skomplikowaną. Skoro bowiem rząd poręcza, musi też mieć kontrollę dochodów, ażeby wiedział czy jego poręczenie nie zbyteczne. A jeżeli dochody dawnych dróg zmieszane będą z dochodami od nowozbudowanych, jak odróżnić ilość przypadającą na każdą z tych kategoryj?

Odłączając zaś w miarę wpływów dochody nowych dróg, można podać sposobność kompaniom faworyzowania dawnych akcyonaryuszów kosztem hojności rządowéj. Wielką tę trudność, o którą się omal rzecz cała nie rozbiła, roztrzygnięto przyjmując zasadę *minimum* dywidendy dla dawnych akcyj. To minimum jest jeszcze dosyć korzystne rachując po cenie obecnéj akcye dróg żelaznych. Tak mając poręczoną przeszłość i przyszłość *ad minimum* kompanie mogą znaleść łatwiéj kapitały dla dokończenia sieci zobowiązanych. Ale układ z rządem wymaga potwierdzenia ciała prawodawczego. Zachodzi więc pytanie czy czekać będą posiedzenia zwyczajnego, czy wkrótce nadzwyczajne zwołanem zostanie.

Cesarz onegdaj wyjechał do obozu do Chalons a ztamtąd do Plombières. Dzienniki ogłosiły już przybycie N. Pana do tego zdrowiodawczego miejsca. Po drodze Cesarz zwiedził obóz, w którym zgromadzone będą tego lata dwie dywizye piechoty i dywizya kawaleryi z właściwemi sobie bateryami artyleryi i kompaniami inżynieryi. Wiadomo, że dywizye armii francuskiéj są nie oddziałami wojsk, ale raczéj małemi korpusikami, mieszczącemi w sobie wszystkie żywioły niezależnéj działalności. Dywizya francuska może być wysłaną lub odciętą zdala od armii i sama sobie wystarczy przez cały ciąg nieobecności. Dowódzcą wojsk w obozie zebranych mianowany marszałek Canrobert.

Ubolewają nad smutnym stanem zdrowia marszałka Bosqueta. Podobno trzeba stracić nadzieję ażeby dzielny bohater Almy i Inkermanu, do normalnego stanu powrócił.

Marszałek Randon miał przed wyjazdem Cesarza posłuchanie w St. Cloud. Jeszcze nie wiadomo czy przyjął komendę w Algierze, choć go o to usilnie prosił książe Napoleon.

Wyszedł trzeci tom Pamiętników księcia Eugeniusza starannie adnotowanych przez p. Ducasse. Są w nim niezaprzeczone dowody, że nieszczęsny żołnierz z 1815 i 1830 roku nieszlachetne i niewdzięczne miał serce.

Flota francuska z morza Śródziemnego wypłynęła 3go lipca udając się do Cherbourga. Cesarz dawał posłuchanie p. Melzi, ktoren wraz z listem oryginalnym arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana przywiózł ofiarowaną Napoleonowi III kopię statuy na koniu Napoleona I przez Canowę.

P. Lamartine nie mogąc wiele wskórać u rodaków zwrócił się do Anglików. P. Edward Texier jeździł do Londynu w celu zawiązania komitetu subskrypcyjnego. Bo autorowi *Medytacyj* w obecnéj chwili tylko o złoto idzie. Kursuje list którem ogłosił p. Lamartine w Londynie. Wyjątki z niego dają dzienniki francuskie dosyć obrażone tem postępowaniem. W rzeczy saméj Lamartine zdaje się starannie tłumaczyć, że przyjął pomoc rządu, a znowu kadzi niemiłosiernie Anglikom. Droga do poniżenia taka śliska i spadzista.

Brest ma być ogłoszony portem handlowym i stósowny kredyt przeznaczony na usposobienie go do tego użytku.

Monitor armii z powodu pogłoski zresztą już przez *Monitor rządowy* nawet zbitéj jakoby Francya kupowała w Niemczech konie remontowe daje następujące objaśnienie, co do téj części służby wojskowéj.

Francya wydostała się z pod zależności cudzoziemskiéj w przedmiocie kupna koni na potrzebę wojska. Całą wojnę wschodnią odbyła końmi własnego chowu, bo Niemcy z powodu neutralności wyprowadzenia koni wzbronili a w Anglii były droższe od najdroższych miejscowych.

Jeszcze za Ludwika Filipa przedsięwzięto środki dla rozszerzenia przemysłu chodowli koni. Powiększono liczbę stacyj ogierów. Zmniejszono opłatę, wyznaczono nagrody. Ale co najwięcéj zachęciło wychowujących konie to podniesienie ceny remontowéj. Koń kupiony na użytek skarbu kosztuje dwa razy więcéj teraz niż lat temu dziesięć, ale Francya ma tę korzyść, że cała jéj artylerya, kawalerya i pociąg własnym się posługuje produktem. Pułki kirasyerów, gwardyi, które pewnie że niepowstydzą się swoich koni nawet obok najwykwintniejszych pułków gwardyj innych mocarstw, osadzone są całkiem na koniach środkowéj Francyi. Tak to w wydatkach równie prywatnych jak i publicznych, nie to jest stratą co się wyda ale to co się niestósownie wyda. Hojność prezydenta rzeczypospolitéj przyspożyła armii koni, a krajowi bogactwa.

Nowe ministeryum Algieryi ani w Palais Royal ani w bliskości nie będzie pomieszczone. Palais Royal jest przeznaczony na wyłączny użytek księcia Hieronima. Jak przeniesą ministerya do Nowego Luwru wtenczas jeden z opuszczonych hotelów posłuży na zamieszczenie biór nowéj dykasteryi. Dopóki to nienastąpi bióra wydziału Algieryi i dyrekcya kolonij w dotychczasowych lokalach pozostaną.

Podczas kiedy z Londynu parlament i bogatsi uciekają na kontynent dla uniknienia wyziewów zabójczych Tamizy a mniéj zamożni głośne i słuszne powtarzają zażalenia, Sekwana tymczasem schnie i takiéj dosięga jak w 1719 roku płytkości, nawet doktorzy nie radzą używać jéj wody już dużo mułem przesiąkłéj. A jednak poczciwa rzeka

---

czności, przeszło sto osób zwiedziło takową, a prócz tego kilka obrazów nabyto. W miarę przeto jak będzie się odmieniać i w coraz świeższe a przytem i lepsze przystrajać dzieła, nie zbraknie jéj na ciekawych widzach, i ochoczych nabywcach, a zyskawszy to tylko, już może zapewnić istnienie swoje. —

Kiedy już mowa o sztukach, zobaczmy co się dzieje w muzyce. Otóż wiadomo, jak trudno jest w Warszawie o salon wygodny i obszerny do koncertu i możnaby powiedzieć, że prócz sal redutowych w Teatrze i jednéj jeszcze sali, ale to już prywatnéj jak np. w domu Paca, a zatem nie każdemu przystępnéj, nie ma w czem wybierać, chcąc np. na większą skalę urządzić muzykę. Można więc sobie wyobrazić kłopot muzyków, w razie zamiaru ułożenia, czy to koncertu, czy jakiéj muzykalnéj zabawy; a chociaż w Dolinie Szwajcarskiej znajduje się salon obszerny, mogący półtora tysięcy słuchaczów pomieścić, lecz ten nie tyle ze swego oddalenia od miasta, gdyż położony jest w aleach, ile z uprzedzenia pp. artystów, poczytujących występowanie tamże za pospolitowanie talentu swego, był zawsze pomijanym przez nich. Znalazł się wszakże jeden i to artysta pierwszo-rzędny, który jak widać trzymając się zasady, iż „nie miejsce człowieka, ale człowiek miejsce zdobi“ usunął tę trudność, a raczéj uprzedzenie, i urządziwszy wielką muzykalną zabawę wspólnie z grywającą w Dolinie orkiestrą p. Bacha, wystąpił tam dnia jednego publicznie, sprawiwszy prawdziwą Warszawianom przyjemność. Był nim p. Adam Herman wiolonczelista, który obiegłszy już prawie całą Europę, i widząc najpierwszych artystów, grających np. u Krolla w Berlinie, nie wahał się wprowadzić tego wybornego zwyczaju do Warszawy i sam pierwszy dał z siebie przykład.

Rozumie się, że w takim razie, ceny są przystępniejsze, bo nie po złp. 10 jak zwykle, ale po półrubla płacono za wejście. Niskość jednak tej ceny, wynagradza się ilością słuchaczów, a zyskują na tem zarówno artysta jak i publiczność, która widząc przystępne ceny, chętnie się zbierze i z przyjemnością kilka godzin czasu przepędzi. Pozostaje tylko w takim razie artystom zabezpieczyć się co do obrachunków z miejscową administracyą, dla usunięcia wszelkich kwestyj, które w przypadku znacznego wpływu dochodu, zawsze się tam na nieszczęście znajdą. Ale są to już osobiste ich warunki, które do muzykalności nie należą. Dość że Herman, wystąpił z wielkiem powodzeniem, że publiczność zebrała się nadzwyczaj licznie, że przyjęła go z wielkim zapałem, i że odtąd artyści mają drogę wskazaną, w jaki sposob należy im urządzać muzykalne zabawy, chcąc i sobie zapewnić korzyść i słuchaczom sprawić przyjemność.

Zabawa podobna, ponowioną została po raz drugi na benefis kapelmistrza orkiestry, to jest p. Bacha, w której znowu przyjęła współudział, bawiąca w Warszawie panna Marya Kleinschnek, grająca na skrzypcach, a dotąd raz tylko występująca w resursie nowej.

Tyle na dziś, co do muzyki, reszta jest w projektach, które dopóki się nie rozwiną, nie ma o czem pisać.

W literaturze, dosyć jak zwykle ruchu, piszą i drukują, kupują i czytają, stósownie do tego jak kto chce i może, albo też jak nie chce, choć może. Ten ostatni wypadek bywa najczęstszy, ale nietylko w kwestyi pismienniczej, bo natura ludzka nie robi różnicy, i wszystko na jednej zwykła ważyć szali.

Wincenty Pol wyjechał z Warszawy, bez ukończenia księgarskich interesów. Słyszeliśmy wyjątki z nowego utworu jego p. n. „Pieśni o domu naszym.“ Cóż to za prześliczne rzeczy! Szkoda, że księgarze ociągają się z wydawnictwem; im prędzej bowiem obznajmią nas z temi skarbami poezyi, tem lepiej, ba i sami korzystniej na tem wyjdą.

Co nakoniec do zewnętrznego obrazu miasta, ten jednakowy. Jedni jak bociany ciągną w ciepłe kraje, inni znowu do sioł, a pozostali duszą się miejskiem powietrzem, i łykając kurzawę, wegetują dalej na bruku warszawskim, odświeżając się od czasu do czasu melodyami Bacha, lub ogródkowemi woniami, jeżeli tylko nazwać je możemy wonią.

Niekiedy tę monotonię, przerwie jaka familijna uroczystość, jak oto zapowiedziane weselne gody dwóch znakomitszych w kraju rodzin, to jest hrabianki Aleksandry Chodkiewiczownej z hrabią Stanisławem Kazimierzem Kossakowskim, które mają się odbyć 4 lipca w niedzielę.

Co także godnem jest wzmianki, to powrót do kraju po długiej nieobecności p. Gabryela Rożnieckiego. Wspominamy tu o nim dla tego, że powiększa on grono muzyków kompozytorów, i bez przesady pierwsze w tym względzie stanowisko może zająć w kraju. Znajomość muzyki wielka, a melodye i orkiestrowanie nieporównane. Zapewne wkrótce usłyszymy coś publicznie z dzieł jego, a wtedy już z całą jawnością wypowiemy o nim zdanie.

⊙

mimo stanu suchot galopujących nie grozi nam ani cholerą ani zgnilizną. Prawda, że w czasach świetności jej łódki tylko, galary i lekkie przewozowe statki, w miejsce tysiąca okrętów po niej krążą. Są korzyści a zatem odpowiednie są i niedogodności. A jednak słyszałem ludzi rzemiosła dowodzących, że gdyby Tamiza płynęła pod Paryżem, rząd posiada środki i zasoby zrobić z niéj czystą, zdrową i pożyteczną rzekę. Niech Anglicy zawezwą tylko inżynierów francuskich, a oni im koryto Tamizy oczyszczą. Ciekawa rzecz czyby się też John Bull zdobył na to upokorzenie. Prawda że nie mają Anglicy skrupułu dobrze wynagradzanemi rzemieślnikami, popierać gałęzie przemysłu w których nie mogą zrównać Francuzom. Na dwóch wystawach prowincyonalnych, szczególne sprawozdania i ogólny raport jawnie dowiódł téj pożyczki międzynarodowéj, zresztą odwetowo w innym rodzaju praktykowanéj.

Kraków 7 lipca. Ck. Rząd krajowy porozumiawszy się z ck. naczelną komendą krajową ogłosił program rozdania nagród za chów koni w r. b. w tutejszym obrębie rządowym, na zasadzie wydanych w tym względzie rozporządzeń, w myśl postanowienia JCMci z d. 27 stycz. r. z. obwieszczonego w d. 27go kwietnia t. r. Według tego programu, rozdawane będą w roku bieżącym nagrody w stacyach konkursowych: Tarnowie 30go sierpnia, Krakowie 1go września i Nowym Sączu 4go września, wyznaczane przez mieszaną komisyę ustanowioną w myśl § 10go pomienionego postanowienia cesarskiego. W każdéj z tych stacyj rozdane będą premie w złocie:

a) Za klacze z żrebiętami, liczące od 4 do 7 lat z pięknem żrebięciem, zdrowe, dobrze utrzymywane i silne, i mające wszystkie zalety dobrej klaczy żrebnéj: 1 nagroda 12 duk. austr. i 3 nagrody po 4 duk. austr.

b) Za trzechletnie klacze nie zaprzęgane, a zapowiadające wyborną żrebność: 1 nagroda 8 duk. austr. i 2 nagrody po 4 duk. austr.

Właściciele klacz ubiegający się o nagrodę wykazać się muszą świadectwem przełożonego gminy, że przedstawione klacze ich wraz ze żrebiętami były ich własnością jeszcze przed porzuceniem żrebięcia, a klacze trzechletnie że pochodzą z matek które były ich własnością podczas gdy się też rodziły i że przez nich były wychowane. Klacz żrebna która już raz uzyskała nagrodę, może się aż do 7 lat życia swego ubiegać o drugą jeszcze, jeżeli w następnych latach przedstawioną będzie z żrebięciem doskonałem. Klacze żrebne po trzeci raz do nagrody przypuszczane być niemogą; trzechletnie klacze już nagrodzone, mogą się jeszcze dwa razy ubiegać o nagrody jako klacze żrebne. Klacze w jednéj stacyi nagrodzone, niemogą się ubiegać o nagrodę w drugiéj stacyi w tym samym roku. Nagrody przyznane wypłaconemi będą właścicielom klaczy gotówką za kwitem w przytomności współzawodników przez politycznego członka komisyi, a nazwiska udarowanych ogłoszone zostaną. Osoby chcące się ubiegać o nagrody, winny się stawić z swojemi klaczami i żrebiętami w dniach oznaczonych na jednéj z wymienionych stacyj.

Wiedeń 6 lipca. Dziś obchodzą w Schönbrunn w kole familijnem urodziny Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Książe Melzi wysłany niedawno do Paryża, wrócił stamtąd. Mówią, że powiózł on był z sobą list z odpowiedzią na pismo Cesarza Napoleona, zapraszające Arcyksięcia do Cherbourga na wielki przegląd morski. Odpowiedź Arcyksięcia miała być odmowną, lecz zawierała zarazem wytłomaczenie powodów, dla jakich Arcyksiąże przybyć do Cherbourga niemoże.

— Z Wenecyi otrzymano wiadomość telegraficzną z dnia wczorajszego, iż przybył tam król Otto grecki. Dla powitania go, oprócz posła greckiego przy dworze cesarskim bar. Siny, który wyjechał był na spotkanie króla do Tryestu, przybyli do Wenecyi z Cattajo księstwo Modeńscy. Król zaraz po przybyciu swojem był w odwiedziny u Arcyksiężnéj Karoliny, małżonki Namiestnika ziem włoskich, a nazajutrz w towarzystwie księstwa Modeńskich wyjechać miał do Cattajo i trzy dni tam zabawić. Jenerał francuski Mac Mahon przybył tam także 4go b. m. Inna wiadomość telegraficzna z Tryestu z dnia dzisiejszego donosi o przybyciu tam z Ankony kardynała Silvestri. Jacht parowy cesarski „Fantasia“ przybył z Anglii do Tryestu.

— Wiadomo, że w okolicach górskich częste zachodzą spory o własność strumieni. Jeden z takich sporów przeszedłszy przez wszystkie instancye administracyjne, rozstrzygnięty został następującą decyzyą ministerstwa spraw wewnętrznych w dniu 18 maja r. b. i służyć zapewne będzie jako *normale* w podobnego rodzaju sporach. Czasopismo administracyjne p. n. *Oestr. Zeit. f. inn. Verw.* tak podaje pomienioną decyzyę ministeryalną: Jeżeli strumień górski nie jest uważany za rzekę publiczną w tem znaczeniu, iż użytkowanie jego nastąpić może jedynie w skutku szczególnego upoważnienia rządu, wtedy władze polityczne o tyle tylko zajmować się mają tym przedmiotem, ażeby zmiany w kierunku wód, to jest wszelkie roboty wodne nie były wykonywane bez zezwolenia. Spory zaś powstałe między prywatnemi osobami pod względem użytkowania z wód górskich, jako niedotykające publicznego dobra, rozstrzygane być winny na drodze cywilno-sądowéj.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 2 b. m. zapytuje książę Wellington, co się dzieje z projektem wzniesienia pomnika sławnemu Wellingtonowi? Lord Derby odpowiada, że z 83 w skutek ogłoszonego konkursu przesłanych planów na ten pomnik, wybrany został plan skreślony przez p. Stevens jako najodpowiedniejszy architekturze katedry ś. Pawła i budowniczy oznaczył już w świątyni téj miejsce, które z tego powodu przybierze nazwę kaplicy Wellingtona. Reszta zależy od naczelnego komisarza robót publicznych, a Izba pewną być może, że pomnik wznieść się mający na cześć sławnego wojownika, godnym będzie wielkiego narodu.

Ks. Somerset wnosi 2gie odczytanie bilu znoszącego taksy kościelne. Zasada tych taks zawotowaną została w epoce, gdy cała ludność wyznawała jednę religię; szan. mowca spodziewa się przeto, że jeżeli bil zawotowany będzie, taksy te zastąpią dobrowolne daniny. Po przemówieniu kilku członków Izby za i przeciw bilowi, oświadcza hr. Derby, iż wotować będzie przeciw wnioskowi, który pozbawić chce kościół praw służących mu oddawna. Podatek ten dotyka dóbr, które z tym już ciężarem przeszły drogą kupna lub spuścizny w ręce obecnych posiadaczów, nikt przeto niema prawa żądać zniesienia go pod pozorem, że podatek ten cięży zarówno na dysydentach zmuszonych przyczyniać się do utrzymania panującego kościoła, któremu zadać cios, jest jak się hrabiemu Derby wydaje głównym celem agitacyi. Arcybiskup z Canterbury powstaje przeciw bilowi oświadczając, iż nieufa prywatnemu miłosierdziu, aby wystarczyć zdołało potrzebie kościoła. Hr. Granville jest za zniesieniem taksy, która nieprzyjaciołom podaje groźną broń przeciwko kościołowi. Biskup londyński twierdzi, że łatwiéj jest zebrać składki na budowę nowych kościołów niż na odnowienie dawnych. Drugie odczytanie bilu odrzucone zostaje 187 głosami przeciw 36. Posiedzenie się kończy.

Izba niższa zajmuje się w dniu tymże dalszym rozbiorem artykułów bilu indyjskiego. P. Collier wnosi do art. 13, aby członkowie rady pobierali rocznie 500 fstr. zamiast 1200 fstr. Lord Stanley utrzymuje, że 1200 fstr. nie jest zanadto dla członków, którzy po większéj części w Londynie przebywać będą. P. Grecson mniema, że 500 fstr. za jednorazowe zgromadzanie się w tygodniu dostateczną jest płacą. Kanclerz skarbu czyni uwagę, że prócz tego członkowie kilka godzin dziennie pracować będą musieli i że pobyt ich w Londynie będzie koniecznym. P. Lowe żąda, ażeby atrybucye i wymiar pracy członków rady ściśle oznaczone były, zanim pensye ich zawotowane zostaną. Lord J. Russell twierdzi, że 1200 fstr. nie są zbyteczną płacą, jeżeli do rady przyjmowani być mają ludzie zasłużeni. Poprawka p. Collier odrzuconą zostaje 224 głosami przeciw 57. P. Rich proponuje do artykułu 13go, aby prawo do pensyi nadawała 15-letnia nie zaś 10-letnia służba. Lord Stanley mniema, że 10-letnie trwanie urzędu jest w ogóle odpowiedniejsze siłom ludzkim. Poprawka p. Rich zostaje odrzuconą i artykuł 13 przyjęty z małemi zmianami zaproponowanemi przez p. Stanley. Artykuły 15—18 zostają również zawotowane z niejakiemi zmianami.

Na posiedzeniu wieczornem w dniu tymże p. White zapytuje kanclerza skarbu, czy pomiędzy rządem Jej K. Mości i dworem francuzkim panuje pod względem przyszłego rządu Księstw naddunajskich owa zupełna tożsamość wyobrażeń, o jakiej szanowny członek nadmienił w oświadczeniu swem z d. 4 maja. Oświadczenie to wielce uradowało Izbę, lecz odtąd szerzące się pogłoski każą się obawiać że rządy francuzki i angielski, nie w tak zupełnej znajdują się zgodzie pod względem tej kwestyi, jak się tego spodziewać było można po owem oświadczeniu kanclerza skarbu. Kanclerz skarbu zwraca uwagę Izby, iż nie powinna zapominać o tem, że konferencye odbywają się dotąd, że pierwszem ich postanowieniem było, zachować zupełną tajemnicę o swoich pracach. Tajemnica ta dotąd naruszoną nie została, szanowny członek nie zechce przeto wymagać ażeby rząd Jej K. Mości dawał z siebie zły przykład, zdradzając tajemnicę.

Izba przechodzi do dyskusyi nad bilem indyjskim. Sir C. Lewis powiada, iż odnośnie do §. 27 rozkazy które obecnie przesyłają się do Indyj za pośrednictwem tajnego komitetu, będą mogły być przesyłane przez sekretarza stanu bez poprzedniego porozumienia się z radą, spodziewa się jednak, że to wtedy tylko dziać się będzie, gdy się okaże potrzeba największej tajemnicy i w razie gdyby niezdawało się rzeczą rozsądną zasięgać zdania Rady. P. Mangles mniema, że nie powinno być całkiem tajnych komunikacyj. Lord Palmerston obstaje za artykułem, który według niego ma wielką wagę w praktyce. Lord J. Russell jest zdania, że to rozporządzenie nie zgadza się z resztą bilu i że opinia rady szczególniej będzie potrzebną w kwestyach politycznych które dotąd trzymane były w tajemnicy. Paragraf powyższy zostaje zawotowany 119 głosami przeciwko 95.

Druga dyskusya wszczyna się nad §. 38 który kładzie opłatę dywidend winnych kompanij, długów istniejących i przyszłych, oraz innych zobowiązań i wydatków na karb dochodów Indyj. Paragraf ten zostaje utrzymany. Inne paragrafy równie jak poprawki proponowane przez rząd zostają przyjęte. Rozbiór innych paragrafów dodatkowych zostaje odroczony do przyszłego posiedzenia, poczem następuje trzecie odczytanie prawa zmieniającego ustawę o małżeństwie. Posiedzenie się kończy.

Rosya.

Donieśliśmy już w *Czasie* z 3go lipca o drobnem zaburzeniu w paru wsiach w Estonii w okolicy Rewla, spaleniu tam jednego folwarku, i bójce 60 żołnierzy wyprawionych do wsi tych dla przywrócenia porządku, z kilkuset chłopami uzbrojonemi w cepy. Wskazaliśmy również, jak doniesienie o tym małym rozruchu rośnie w biegu przez dzienniki niemieckie w coraz głośniejszą wieść o coraz rozleglejszem powstaniu. Gdy doniesienie z Królewca o tym rozruchu, było prawie takie samo jak nasze, zaczem przeszło przez połowę Niemiec, urosło olbrzymio, i już w Hamburgu, w *Hamb. Nachr.* zaburzenie w jednéj wsi zmienia się w powszechne powstanie włościan a wyprawa owych 60 żołnierzy, w ruch znacznych sił wojskowych. Lecz teraz wieść ta dotoczywszy się do drugiego krańca Niemiec, głosi już w Kolonii z grzmotem piorunu o nowéj wojnie chłopskiéj w Estonii, o zdobytych i spalonych zamkach, mordach i rabunkach, o wojnie mającéj się już rozszerzyć na Inflanty i Kurlandyę, o ruchu całéj armii dla stłumienia tego powstania itd. Taką wojnę zapowiada list z Monachium zamieszczony w ostatniéj *Gazecie Kolońskiéj*. Gdy wieść ta brzmiąc coraz rozgłośniéj po zachodnich i południowych Niemczech, powtórnie do nas dobiega, powtórnie jéj zaprzeczamy, a raczéj objaśniamy przytaczając powyżéj jakie są rozmiary rozruchu, i dodając, że Estonia jest zamieszkałą przez 500,000 Czudów czyli Estońców, kilkanaście tysięcy Niemców i kilka tysięcy Rosyan.

— Rosyjska *Gazeta petersburgska* podaje statystyczną porównawczą wiadomość o ludności miast w cesarstwie rosyjskiem i w prowincyach zabranych z której okazuje się, że w większej części miast ludność wzrasta. Z przeglądu tego widzimy, iż w ciągu lat pięciu od 1850 do 1855 r. ze wszystkich miast najwięcej wzrosła ludność w Żytomierzu, bo 80 procent na 100. Wogóle od r. 1850 do 1855 w następujących większych miastach wzrosła ludność: w Odessie z 71,000 mieszkańców, na 80,000; w Saratowie z 42,000 na 72,000; w Kiszeniewie z 43,000 na 58,000; w Kazaniu z 41,000 na 57,000; w Kijowie z 47,000 na 56,000; w Kursku z 30,000 na 39,000; w Chersonie z 24,000 na 36,000; w Tyflisie z 31,000 na 35,000; w Orle z 24,000 na 36,000; w Żytomierzu z 17,000 na 31,000. Z tego widzimy że w Żytomierzu wzrosła ludność o 80 procent, w Kijowie o 20% a w Odessie o 13%. Dodać tu także musimy uwagę, że po 1855 roku i po ukończeniu wojny wschodniej ludność we wszystkich prawie miastach wzrasta a szczególniej w Kijowie przez zakwitnienie handlu Dnieprem. Wprawdzie równocześnie w tymsamym przeciągu czasu to jest od 1850 do 1855 zmniejszyłą się ludność w niektórych, miastach a do tego oddziału należą: Wilno z 52,000 na 48,000; Tuła z 55,000 na 40,000; Woroneż z 44,000 na 36,000; Astrachan z 45,000 na 30,000; (w tem ostatniem mieście z powodu kilku wielkich wylewów Wołgi które wywróciły i zniszczyły wiele domów i zubożyły mieszkańców); w Niższym Nowogrodzie z 31,000 na 25,000. Tu jednak znów uczynić musimy uwagę że po 1855 roku ludność i w tych miastach wzrastać zaczęła. Resztę miast liczy dziennik petersburgski do tej kategoryi w których ludność od 1850 do 1855 r. ani znacznie wzrosła, ani się nie zmniejszyła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7go lipca. Drugostronnie podajemy nowy spis składek wniesionych na odbudowę spalonego kościoła ŚŚ. Trójcy w Krakowie. W ciągu kilku tygodni zebrano i do kasy prokuracyi budowy tego kościoła złożono summę 4272 złr. Jakkolwiek szczupłe to są w stósunku do kosztów odbudowania tego kościoła wpływy, wszelako znacznemi są jako pojedyncze ofiary. Przeor klasztoru OO. Dominikanów składa za nie podziękowanie i błogosławieństwa boskiego wzywa na dawców; my podając ich imiona, ponowić tylko możemy wezwania dawniejsze, aby nieustawano w tym szlachetnym popędzie, abyśmy spisy takich imion jak najczęściéj byli w stanie ogłaszać. Zbliża się dzień rocznicy okropnéj klęski, jaką miasto nasze poniosło, a z niem i rzeczony kościół. Domy nasze odbudowane, szkody i straty jeźli nie zupełnie pokryte, to przynajmniéj zapomniane, a pracą i starannością w części odzyskane; sam tylko kościół Dominikański stoi w gruzach jako jedyna niemal a najstraszniejsza pamiątka tego dnia zniszczenia. Poświęćmyż cząstkę tej pracy i staranności jaką na odzyskanie strat wówczas poniesionych dotąd wydobywaliśmy z siebie, a tak jak domy nasze powstały z gruzów, tak podźwignie się z gruzów i ów dom boży.

— Księgarnia Jdzefa Czecha istniejąca w ostatnich latach w Rynku głównym w domu hr. Żeleńskiego, przeniesioną została o kilkanaście domów daléj do hotelu Drezdeńskiego, gdzie urządzoną jest z wchodem przez bramę. Przy téj sposobności nadmienić musimy, iż rozlepione po rogach ulic ogłoszenie o przeniesieniu téj księgarni a zarazem i „Ekspedycyi Czasu“, o tyle jest błędne, iż tyczy się ono tylko tych egzemplarzy „Czasu“, które zaprenumerowane były w księgarni p. Czecha i dla tego przez tęż księgarnię tu w miejscu bywają codziennie prenumeratorom dostarczane.

— Donieśliśmy przed dziesięciu dniami w Przeglądzie o wielkim pożarze, który w stolicy Finlandyi w Helsingforcie zniszczył 19 czerwca całą dzielnicę miasta. Ogień wybuchł w nocy w domu na rogu ulicy Konstantynowskiej i Kirkowskiej i wkrótce rozszerzył się aż do wybrzeża północnego portu niszcząc kilkanaście domów, składów i fabryk, między innemi wielką fabrykę Bordströma. Chociaż wszystkie domy w Helsingforcie są murowane i wiele z nich pokrytych cynkiem, mimotego pożar szerzący się ku środkowi miasta, zaledwo wstrzymano przy ulicy Maryańskiej. Opis tego pożaru zamieszcza dziennik helsingfortski „Finland Allmänna Tidning“ z 21 czerwca, lecz nie podaje szacunku całéj straty przez pożar zrządzonéj.

— P. Franciszek Albinowski właściciel Kolędzian w obwodzie Czortkowskim przeznaczył 200 złr. w obligacyach indemnizacyjnych na fundusz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Budzanowie w tymże obwodzie.

— W Lipskn panuje od dni kilku pewien rodzaj zaburzenia uniwersyteckiego, jakiego przykłady bywały dawniéj nierzadkie w Niemczech, a dziś już do niezwyczajnych zdarzeń się liczą. Rektor i profesor teol. Dr. Tuch odmówił pewnemu słuchaczowi wstępu na swoje kollegia z powodu, iż tenże podczas wykładu jego czem innem się zajmował. Nazajutrz nikt nie przyszedł na prelekcyę rektora, a następnie, gdy tenże ukazał się w sali, wytupano go. Tak trwała przerwa przez tydzień; po którego upływie, gdy rektor wchodził do gmachu uniwersyteckiego, uczniowie gromadnie przywitali go krzykami na ulicy. W parę dni potem sędzia uniwersytecki pociągnął kilku przywódzców hałaśliwéj młodzieży i wsadził ich do kozy. Nazajutrz 1go b. m. przyszło do demonstracyi innego rodzaju. Jeden z uczniów powstawszy, zażądał, aby sędzia uniwersytecki publicznie usprawiedliwił się z aresztowania czterech jego kolegów. Pedelowie pochwycili mówcę, a uczniowie nie dopuszczając się gwałtu na wykonawcach juryzdykcyi uniwersyteckiéj, wysłali deputacyę do sędziego, która oznajmiła czekającym na jéj powrót uczniom, iż rektor ubolewa, że dał powód do podobnych zajść, lecz że uwięzieni zatrzymani zostaną w kozie aż do skończenia śledztwa, które z pośpiechem prowadzone będzie. Uczniowie zadowoleni tymczasowo, ruszyli wśród śpiewów do najbliższéj piwiarni i tam zbierali składkę na piwo dla uwięzionych. Wszelako gdy popołudniu znaczna liczba uczniów wyszła za miasto, aby wytchnąć po trudach zwycięstwa, wysłano za nimi batalion wojska, który jednak wrócił, przekonawszy się, że uczniowie się bawią niemyśląc o żadnym gwałcie. Wszelako trzymano w pogotowiu wojsko w koszarach i wzmocniono straże. Dnia 2go wezwano uczniów do auli i tam przemawiać miał do nich urzędnik z ramienia rządu delegowany. Ostatnie wiadomości z 5go mówią o załatwieniu téj sprawy. Urzędnik delegowany zagroził użyciem siły zbrojnéj dla poskromienia uczniów, a gdy następnie traktował z deputacyą studencką, uspokoił ją, kazał aresztowanych wypuścić i w pismach publicznych zapewnił, że pogłoski o przeniesieniu uniwersytetu do Drezna (o czém mówiono już w sejmie saskim), są bezzasadne.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5go lipca. *Monitor* zamieszcza traktat z Badenem o budowę stałego mostu na Renie pod Sztrasburgiem.

Londyn 5go lipca. Parowiec „Niagara“ przybyły dziś do Queenstown (na brzegu irlandzkim, gdzie ma być stacya telegrafu atlantyckiego) donosi, że zatopiwszy 142 mil ang. ($28\frac{1}{2}$ mil geogr.) drutu telegrafowego, takowy ze statku „Agamemnon“ zapewne 29go z. m. urwał się.

Le Nord podał był wiadomość (p. *Czas* N. 150 „Niemcy“) z Frankfurtu, jakoby tameczny poseł francuzki otrzymał depeszę od rządu swojego z oświadczeniem, iż Francya nic takiego nie przedsięweźmie, coby mogło narażać pokój powszechny. *Gaz. wiedeńska* powiada, że tej wiadomości nie powtórzyła z tych samych powodów, z jakich *gaz poczt. frankf.* jéj zaprzeczyła.

Mimo tego zaprzeczenia, utrzymują niektóre dzienniki, iż nota francuska istnieje. *Zeit* powiada, że oba twierdzenia są mylne. Depesza istnieje, lecz tylko przedstawia stan rzeczy ogólny we Francyi jako nieobudzający obaw w sprawach zewnętrznych, do jakich dały powód podsuwane Francyi dążności wojenne.

Kor. Austr. donosi z Rzymu z 30go z. m. Onegdaj i wczoraj zgromadziła się w Watykanie Izba apostolska pod przewodem kardynała Kamerlinga Altierego, aby przyjmować daniny należne stolicy papiezkiéj. Przeciw tym którzy jéj nie złożyli, zaniesiono protestacye.

Według doniesień z Madrytu z d. 3go b. m. p. Calderon Collantes zamianowany został ministrem spraw zagranicznych, którą to tekę tymczasowo po zmianie gabinetu objął był jenerał O'Donnel obok ministerstwa wojny i przewodnictwa w radzie ministrów; Macrohon zamianowany został jenerał-kapitanem Madrytu. Królowa wyjedzie 20go do Asturyi i towarzyszyć jéj będą jenerałowie O'Donnel i Qnesada.

Z Rosyi donoszą, iż rząd a mianowicie ministrowie spraw wewnętrznych, finansów i dóbr koronnych, zamierzają wykonać znaczną reformę, a mianowicie chcą fabryki, huty i kopalnie (wyjąwszy złota, srebra, soli) należące do rządu i administrowane przez tenże, wydzierżawić prywatnym, przekonawszy się: że administracya rządowa takich zakładów jest kosztowna a mało korzystna dla rządu i dla kraju, że pod administracyą prywatną rząd będzie miał większy dochód a fabryki i huty się podniosą. Wyżéj pod „Rosyą“ zamieszczamy powtórne sprostowanie i objaśnienie coraz głośniejszych i przesadzonych wieści o powstaniu włościan w Estonii. Według ostatnich wiadomości, ten drobny rozruch w parę wioskach osiadłych przez Estońców przeciw panuswemu rodem Kurlandczykowi, ograniczył się na spaleniu jednego folwarku, na małéj bójce w lesie między kilkudziesięciu zołnierzami i gromadą włościan, a teraz został już zupełnie stłumionym.

Z Turcyi donoszą, iż Porta wydała rozkaz powołujący pod broń rezerwy, to jest redifów; w skutku tego rozkazu armia turecka zwiększoną będzie o 100,000 ruchawki. Środek ten w każdym razie ani uspokoi kraju ani polepszy i uporządkuje bezrządne i wyczerpane finanse tureckie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	435	433
Ruble obrączkowe agio	6	5
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne. . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81⅙	80⅓
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	82¾	82¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83¼	82½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98⅔	98

Wiedeń 7 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105⅜
Hamburg	76¾
Londyn	10 12½
Paryż	122½
Agio od złota	7⅛
5% Metaliki	82 13/16
4½% „	—
4% „	65⅜
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	131
„ „ 1854	109¼
Pożyczka narodowa 5%	83 5/16
Obligacye indemniz. galic.	82¼
Akcye Bankowe	969
„ kredytu ruchomego	229¼
„ kolei francusko-austryackich	261
„ kolei północnéj	—

Lwów 2 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 54	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 6	80 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 12	82 30

Warszawa 5 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	91 19	— —
kupon	—	1 5 5/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78	— —
kupon	—	— 1⅙

Wrocław 6 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	97¾	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne	88½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	—	86 11/12
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79½	—

(Nadesłane).

Opatrzność czuwa nad nami!

Pod tém wszechmocném godłem rozpoczęliśmy fabrykę odbudowy kościoła naszego S. Trójcy, w niem siła nasza w niem nadzieja pewna a tém pewniejsza dziś że w tak ciężkich czasach jak dzisiejsze od dnia 12 kwietnia r. b. wykopaliśmy fundamenta stare, założyliśmy nowe i przystąpiliśmy do dźwigania filarów, których pierwsza warstwa, cokolwiek już się buduje.

Po strasznym upadku kościoła tego, dla nas straszniejszym od pamiętnego pożaru Krakowa, w którym zostało zniszczone to co ogień pozostawił i to co mozolną pracą przez lat 5 zbudowano, nikła prawie nadzieja odbudowania téj wiekowéj świątyni z murów któréj zajaśniał ś. Jacek i Zakon kaznodziejski na całą Polskę i Słowiańszczyznę. Lecz Bóg co wszystko z niczego stworzył, sprawił w sercach rodaków współczucie i litość dla kościoła, jego przeszłości i dla nas. Nie ubiegło lat trzy a już jest większa prawie część kościoła poświęcona chwale Bożéj, gdzie, jak przed sześciu wiekami tak dziś łączymy modły i ofiary wraz z ludem wiernym do Pana Zastępów: jest Prokuracya z najdostojniejszych i najgorliwszych mężów wspierająca nas radą i datkami: jest łaska cesarska dozwalająca zbierania składek w Galicyi, Morawie i Szląsku: jest miłosierdzie wszystkich klas ludzi w kraju, którzy w miarę możności niosą nam pomoc: i oto są dary i ofiary złożone już to groszami już to większemi datkami od 25go kwietnia r. b. i złożone do kassy Prokuracyi u p. W. Kirchmajera.

P. Richter z Warszawy . . . . złp. 6 gr. 20
JW. Rejowa . . . . złr. 5 kr. —
W czasie poświęcenia pierwszego kamienia pod fundamenta PP. Zofia Krywultowa i Zieleniewska ukwestowały na tacę ze złotą obrączką z r. 1839 . . . . złr. 108 kr. —
O. Franciszek Gawłowski kwestujący po Galicyi . . . . złr. 600 „ —
O. Ludwik Sroczyński Dominikan N. 282 . . . . złp. 145 gr. 20
X. Dziekan Opłatkiewicz z Dobczyc zr. 26 kr. —
P. Piotr Romaszkan ze Lwowa . „ 24 „ —
PP. Antoni i Marya Hałdzińscy z Borczyc . . . . „ 25 „ —
X. Celarski dziekan z Pilzna . „ 5 „ —
Z książeczki O. Jacka . . . . złp. 93 gr. 10
JX. Wacław Sztulc notaryusz JE. X. Kardynała Schwarzenberga z Pragi . . . . tal. 500
Z książeczki O. Subprzeora klasztoru . . . . złr. 126 kr. 13
i . . . . złp. 715 gr. 10
X. Michał Kalisiewicz . . . . złr. 10 kr. —
Za dusze śp. Salomei, Macieja, Maryanny, Jana, Lucyi, Józefa złr. 10 kr. —
X. Franciszek Jaglarz . . . . . „ 20 „ —
P. Jan Cymbler . . . . „ 15 „ —
Aniela z Rybczyńskich Dąbrowska z wyrażeniem: „niech Bóg miłosierny przyjmie tak jak niegdyś grosz wdowy ewangelicznej“ . . . . złr. 10 kr. —
P. Tekla Chełnicka z książeczki swojéj . . . . złp. 93 gr. 10
Od JW. hr. Ewy Potockiéj za koronki przez siebie robione i sprzedane . . . . „ 248
Na ręce W. Karwickiego państwo Narzymscy, X. Prałat Milde, pp. Witkowscy Wilson i panna Ciemniewska z Drezna . . . tal. 14 gr. 5
P. Dobrzańska . . . . rubli 3
P. Elżbieta Kurowska . . . . złr. 25
P. Spytkowa . . . . „ 8 kr. 30
P. Józef Kasznica i p. Józef Michałowski . . . . „ 10 „ —
PP. Boguszowa i Siemieńska ukwestowały . . . . „ 45 „ —
PP. Kaczmarska i Żebrawska . . „ 10 „ 10
Bractwo Różańcowe ukwestowało . „ 15 „ 31
X. Teodor Marold z Rzezawy . . „ 5 „ —
JP. Machalska w kościołku ś. Krzyża na Smoleńsku ukwestowały . . . . „ 19 „ 30
JX. Kanonik surrog. Teliga . . . „ 10 „ —
W czasie procesyi Bożego Ciała w kościele ś. Floryana pp. Preissowa i Rümerowa . . . . „ 13 „ —
P. Siedlecka w kościele ś. Trójcy . „ 5 „ 8
P. Żebrowski . . . . złp. 6 gr. 20
X. Ludwik Dominikan . . . . . „ 390 „ —
Za koronki w Lublinie sprzedane rubli 55 „ —
Na ręce JX. Kan. Wolniewicza . złr. 11 „ —
JP. Antoni Jeleński obyw. z Mińskiéj gubernii . . . . imperyał 1
X. Pinakiewicz z Łyséj Góry . złp. 100
W konwencie gidelskim w czasie Kapituły ukwestowano . . . . „ 184
Z książeczki konwentu lubelskiego „ 200
X. Innocenty Szeliga ex-prowinc. „ 369 gr. 10
Z książeczki konwentu gidelskiego „ 186 „ 20
W. Dunajewski . . . . złr. 75 kr. —
W kościele PP. Wizytek w czasie urocz. Serca Jezusowego pp. Olimpia Machalska, Kellerowa, Helzlowa Ludwikowa, Dudrewicz i Hanowa z Kwaśniewskich „ 54 „ 54
JW. Adama hr. Potockiego dzieci Artur, Roża i Zofia . . . . złp. 19 gr. 22
JX. Kan. Kęcki . . . . złr. 6 kr. 6
Ze skarbonki na gruzach przy drzwiach wielkich . . . . . . „ 62 „ 59
Tomasz Cholewa . . . . „ 8 „ —
X. Kan. Węgrzynowski . . . . złp. 20
Młody Artur hr. Potocki za pilność w naukach uskładał . . . złr. 16 kr. 18
P. Franciszek Rościszewski przesłał „ 25 „ —
Dnia 29 czerwca w kościele ś. Piotra pp. Teodozya Jahn i Karolina Soblik ukwestowały pierścionek złoty . . . . „ 20 „ —
P. Wiktor Krieger z Czerniowic „ 5 „ —
Ze skarbony w dworcu kolei żelaznéj . . . . „ 20 „ —
Od hr. P. L. . . . . „ 210 „ —
Pan Tarasiewicz . . . . „ 5 „ —
P. Józefczyk . . . . „ 10 „ —
Cech piwowarski N. 175 . . . . „ 11 „ 36
PP. Majstrowie cechu ciesielskiego od swoich ludzi . . . . „ 33 „ 53½
JEx. baron Koller JCK. Ap. Mci ambasador w Berlinie podczas wizyty Krakowa . . . . „ 10 „ —
Panna Agneszka Gumińska zakonnica z Piotrkowa . . . . . . złp. 20 „ —
O. Florentyn predykator z książki N. 118 . . . . złr. 60 „ 20
i . . . . złp. 66 gr. 22
JX. Hipolit Przesławski prowincyał zakonu Kazn. w Galicyi, ukwestował po konwentach swoich do książki N. 69 . . . . złr. 623 kr. 11
Mniejsze sumy od 3 do 5 złr. złożono wprost do Kasy Prokuracyi u W. Kirchmajera . . . . . . „ 54 „ —
P. Hahn . . . . „ 24 „ —
Hr. Piotr Moszyński . . . . . złp. 2000
P. Goebel . . . . złr. 25 kr. —
Dekanat Wadowicki . . . . . . „ 15 „ —
Dekanat Nowo-Sandecki . . . . „ 65 „ —
Razem wszystkich składek od 25 kwiet. po dziś dzień wynosi złr. 4272 kr. 54

Oto dzieło Opatrzności która niech zawsze będzie uwielbiana jakkolwiekby nami zarządziła. Wy zaś dobroczyńcy co czynicie to miłosierdzie i czynić go nieprzestaniecie dla chwały Boga ku szczęśliwéj przyszłości, chciejcie przyjąć nasze acz niegodne lecz z głębi serca wypływające dzięki i gorące nasze modły, abyśmy wszyscy doznali miłosierdzia u Boga w Trójcy jedynego i budując ten kościół kamienny budowali doskonalszy w sercach.

Kraków dnia 6 lipca 1858.

X. *Fabian Webelun* Przeor.

Przyjechali od 6 do 7 lipca.

HOTEL POLLERA. Heintze Robert z Mysłowic. Górski Piotr obyw., Frydorycy Jan urzędnik z żoną, Zimnoch Bronisława, Kamiński Onufry obyw. z Warszawy. Wojtechowski Józef ksiądz ze Szląska. Schalek Szymon kupiec z Opawy. Sarnecki Leon wł. dóbr z Drezna. Hormuzaki wł. dóbr z żoną z Czerniowic. Knesek Dominik wła. dóbr z Jaszczurowy. Wuczwiński Anastazy z Paryża. Krupski Bonifacy obywatel z Wiednia. Bobrowski Wincenty obyw. z Poremby. Gerzabek Ferdynand kapitan z Galicyi.

Wyjechali: Saint Clair oficer angielski, Heintze Robert do Prus. Max Albrecht kupiec, Feuerstein Rajmund do Lwowa. Lipowski Konstanty obyw. do Lubczy. Opalla A. kupiec do Koźla. Małuja Marya obyw. z córką do Pragi. Brown Józef ksiądz do Wiednia. Szamowski Wincenty urzędnik, Broszniowski Inocenty obyw. do Szczawnicy. Hormuzaki Jerzy właś. dóbr do Francensbadu. Bobrowski Wincenty właśc. dóbr do Poremby. Sarnecki Leon wł. dóbr, Wuczwiński Anastazy do Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Kręciński obyw., Wincenty Wróblewski obyw. ze siostrą, Edward hr. Bukowski obyw. z żoną z Polski. Filip Pinkas kupiec ze Lwowa

HOTEL ROSYJSKI. Cezaryna Gruszecka wł. dóbr ze synem, ksiądz Zacharyasz Dussertour, Franciszka Juget guwernantka, Franciszek Karthin z Rzymu. Adela Buchenthal wł. dóbr z córką z Czerniowic. Dawid Gerber kupiec z Wiednia. Ignacy Zabierzewski z Łancuta. Wilhelm Marb z żoną z Wrocławia. Ignacy Ernzer kupiec z żoną ze Sącza. Sabin Przyłęcki wł. dóbr ze synem z Krasowa. Aleksander Wielogłowski wł. dóbr z córką z Polski. Kawaler de Sellier major z żoną z Niemiec Mieczysław Bukowski wł. dóbr z żoną z Galicyi.

Wyjechali: Sabin Przyłęcki wł. dóbr ze synem do Częstochowy. Hr. Huyn jenerał-major do Wiednia. Władysław Gołębiowski sztabs-rotmistrz wojsk rosyjskich z żoną do Francyi. Ksiądz Oswald Rusinowski Doktor i profesor S. Teologii do Tarnowa. Emil Ozkierka właś. dóbr z familią do Krynicy. Robert Czerwin kupiec do Białéj. Ignacy Ernzer kupiec do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Rafał Radziejowski właś. dóbr z żoną Ignacy Rzewuski obyw., Cezar Haller właśc. dóbr z Polski. Juliusz Koralowski urzędnik z żoną, Juliusz Madurowicz ob. z żoną z Andrychowa. Aleksander Gołębiowski urzędnik z żoną z Oświęcima. Zoa Donitsch wł. dóbr z familią z Jas. Aleksander Rakowski wł. dóbr z familią z Kijowa. Laura Dunin Borkowska wł. dóbr z Dubiecka.

Wyjechali: Julian Sternberg obyw., Wincenty Kubecki ob. do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po połudn.
do Wrocławia i Warszawy: g. 6 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 30 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	4	—	4	30	3	30	3	52½	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	22½	2	30	2	7½	2	18½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	2	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	3	30	3	45	2	7½	3	15	—	—	—	—
„ jagieł	5	15	5	30	4	30	5	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	30	3	45	3	—	3	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ prosa	2	30	2	45	2	15	2	20	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	8½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	—	—	1	30	—	—	1	20	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	50	1	—	—	45	—	48	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	36	—	—	—	33	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	2	15	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	42	—	—	—	39	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	27	—	28½	—	24	—	26	—	21	—	22½
„ częstochow. „	1	7½	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	1	6	1	7½	1	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	15	1	22½	1	—	1	7½	—	45	—	54
„ tatarczanéj „	—	42	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	33	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 6 lipca 1858 r.

Radzca Magistratu
Łoziński.
Komisarz targowy Jezierski.
Adjunkt Bukowski

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 150 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd pow. krakowski: hr. Adama Skorupkę w sprawie z Henrykiem Soblikiem; term. 17 sierpnia. Sąd obw. tarnowski: Rachelę Kraus celem zapłacenia sumy 1,282 złr. 36 kr. Auguście Niniewskiéj i Wandzie Dębińskiéj; term. 9 września.

Konkursa. Posada woźnego przy urz. pow. w Wieliczce (216 złr.).

Licytacye. W dniu 12 lipca i 16 sierpnia na prawa budowli mieszkalnych i gospodarczych w Godowy (cena wyw. 4,043 złr. 42½ kr.). W dniu 13 lipca odbudowanie młyna w Godowy (cena wyw. 1,838 złr. 9¼ kr.). W dniu 22 lipca wikt dla 5 przełożonych i 6 alumnów w seminaryum tarnowskiem, tudzież dostawa sukna, płótna, odzieży itd.

URZĘDOWE.

(598) **Licitations-Ankündigung** (1-3)

[N. 12,201] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Herstellung der auf den Städtischen Anlagen fehlenden Geländer in der Länge von 1,079 Kurrentklaftern, und zur Anstreichung derselben mit blauer und weisser Farbe am 15ten Juli 1858 im Magistratsgebäude beim IV. Magistrats-Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: für Geländer 1,848 fl. 20 kr. und für das Anstreichen derselben 727 fl. CM. Das Vadium beträgt: 10 Perzent des Ausrufspreises. Schriftliche Offerten werden ebenfalls bis zum Abschlusse der mündlichen Licitation angenommen.

Die Licitationsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats-Departaments eingesehen werden.

Krakau am 18 Juni 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem postawienia nowych baryer na plantacyach miejskich w długości 1,079 sążni bieżących i pomalowania takowych kolorem niebieskim i białym, odbędzie się w dniu 15 lipca 1858 r. w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 1,848 kr. 20 za baryery, a 727 złr. za pomalowanie tychże. Vadium wynosi 10 procentów powyższych cen.

Deklaracye piśmienne także do zakończenia licytacyi ustnéj przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 18 czerwca 1858.

Od Expedycyi.

Na dniu 7 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z czerwca na następujące stacye pocztowe:

Dzikowa, Dębicy.— Ems (Bad.). — Florencyi.— Gasteinu, Grodka, Gwoździca, Gradcu (Gratz), Gorlic, Gdowa, Grzymałowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jazłowca, Jaryczowa, Jaworowa, Jarosławia, Jasienicy, Jasła. — Karolowych-Warów (Karlsbad), Kamionki Strumiłowéj, Krościenka, Kopyczyniec, Komarna, Krzeszowic, Kozowy, Krzywiec, Kołomyi, Krosna, Kalwaryi Zebrzydowskiéj. — Łącka, Łańcuta, Leżajska, Limanowy, Lwowa. — Maryipola, Miejsca, Mediasch-a, Mogilan, Myślenic, Medyolanu, Mikuliniec, Mielca, Mościsk.— Nadworny, Narajowa, Niżankowic, N. Targu, Niska.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	328''' 46	+15'1	65	wschodni słaby	pogoda			
	10	328 21	12 4	66	„ „	„		7'3	+19' 8
7	6	327 37	11 6	86	„ „	„			